ŚWIATOWID

Nr. 31/729 ROK XV
30-go LIPCA 1938 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

STULECIE URODZIN JANA MATEJKI



30 VII 1838 — 30 VII 1938

STULECIE URODZIN MATEJKI



Jan Matejko z żoną i córką.

Właśnie mija sto lat od chwili urodzin największego malarza polskiego, Jana Matejki. Któż nie zna jego gigantycznych obrazów: „Hołdu Pruskiego", „Kazania Skargi", „Batorego pod Pskowem", czy „Kościuszki pod Racławicami", kto nie zachwycał się jego „Stańczykiem", „Ślubami Jana Kazimierza", lub innemi wizjami historycznemi, które wskrzeszały przeszłość Polski, ukazując ją żywą i potężną w dniach niewoli. Sztuka bowiem Jana Matejki ma cechy budzicielskie i apostolskie. Jego genjusz i nadludzka pracowitość sprawiły to, że bohaterowie naszych dziejów ojczystych stają przed nami, jako ludzie z krwi i kości, jako wielka apoteoza przeszłości i nadzieja na przyszłość.

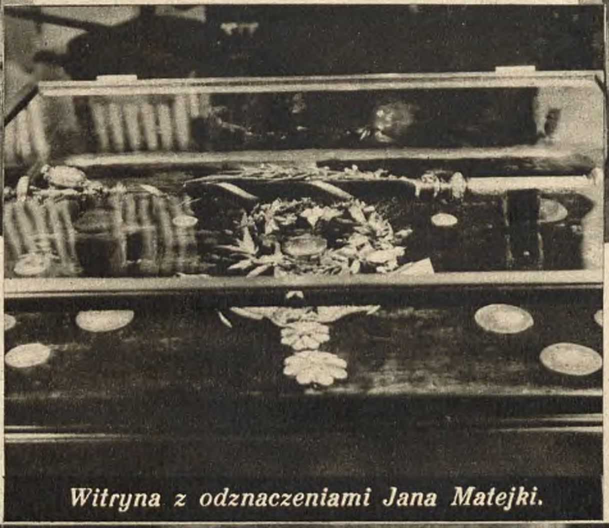
Pisano o Matejce wiele. Niejednokrotnie krytykowano go, próbowano nawet w okresie „sztuki dla sztuki" obniżyć wartość jego nadludzkich płócien, ale Matejko niby potężny blok granitowy, oparł się tym wszystkim próbom pomniejszenia go i dziś promieniuje coraz większym blaskiem swego genjuszu i pracowitości. Zdumienie bowiem ogarnia, gdy się policzy wieie i jakie obrazy wymalował Matejko. Umarł stosunkowo młodo, bo w 56-tym roku życia. Mając 22 lat, wystawił „Kazanie Skargi", dzieło zdumiewające spokojem kompozycji, za które otrzymał złoty medal w Paryżu. A później, przez trzy dziesiątki lat siedzi pochylony przy stalugach, wdrapuje się na rusztowania i z jakimś gorączkowym pośpiechem rzuca narodowi jedno arcydzieło za drugiem. Powoli zaczyna otaczać go legenda, umiera, ale sztuka jego żyje i żyć będzie wiecznie, dopóki trwać będzie Polska, a ludzkość cenić będzie pomazańców Bożych.



Dom przy ul. Florjańskiej w Krakowie, w którym urodził się dnia 30. VII. 1838 r. Jan Matejko. Dom ten jest obecnie zamieniony na Muzeum.

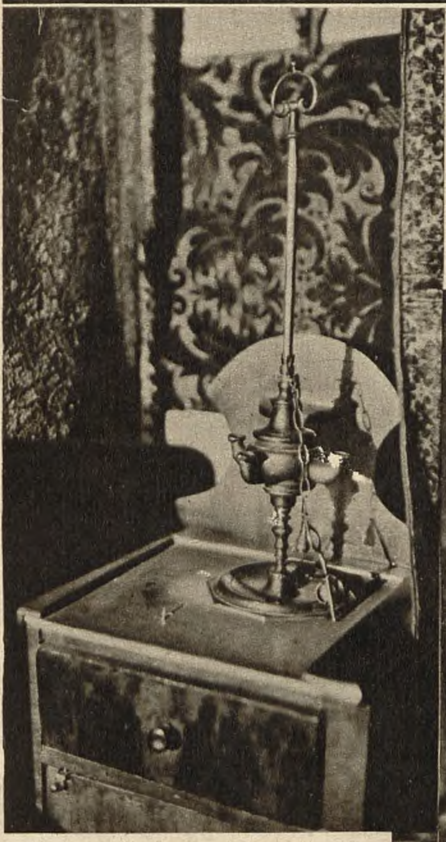


Sekretarzyk z XVII. wieku z domu Matejki



Witryna z odznaczeniami Jana Matejki.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID"



Fragment sypialni Matejki.



„Portret dzieci Matejki", mal. Jan Matejko, własność p. M. Kościelskiej.



Fragment z sali z popiersiem J. Matejki, dłuta Madejskiego.

Gabinet OSOBLIWOŚCI

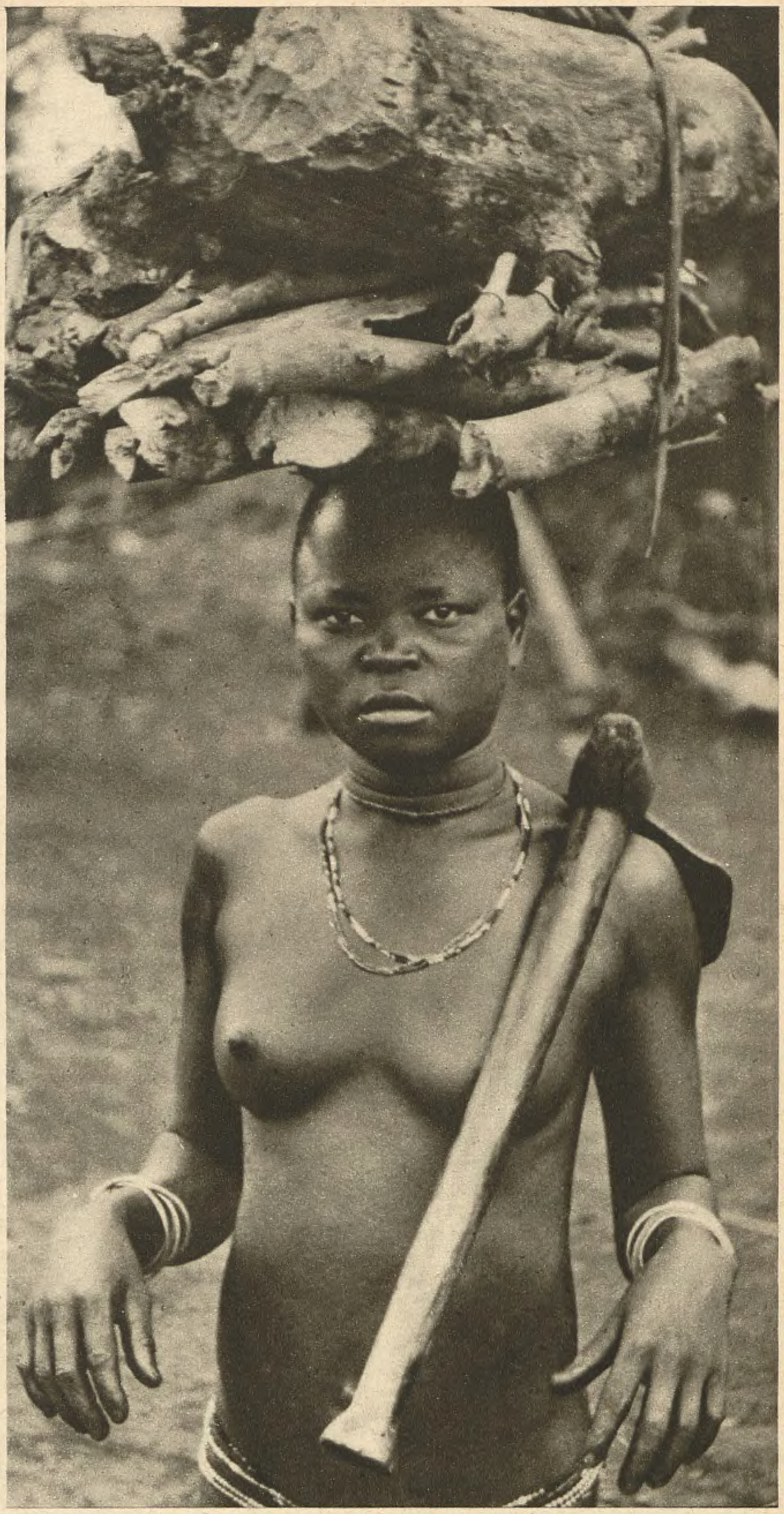


DRZEWO PŁODNOŚCI. Na wysepce Roda na Nilu w pobliżu Kairo znajduje się prastare drzewo, do którego pielgrzymują kobiety, cierpiące na bezpłodność. Na zdjęciu młoda Egipcjanka, wieszająca na świętem drzewie kawałek swojej szaty, stosownie do rytuału.

Wide-World Photos, Londyn.

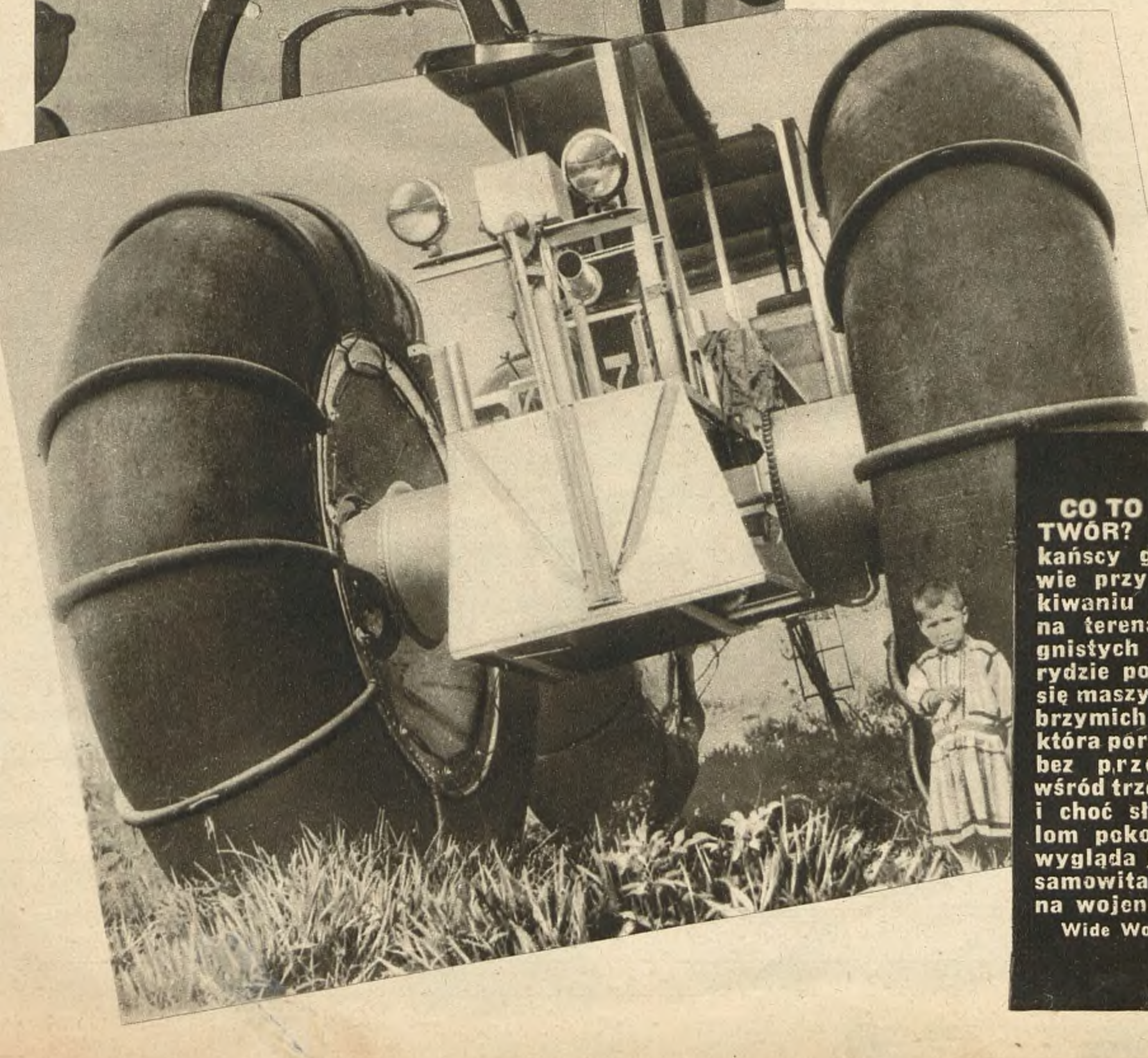


Na lewo: **NARZĘDZIA TORTUR.** W Domu Matejki w Krakowie znajdują się narzędzia tortur średniowiecznych — znalezione w piwnicach Sukiennic. Torturowanie więźniów przyszło do Polski z prawem niemieckiem.



Z GŁĘBI AFRYKI. Murzyni wszelką ciężką pracę pozostawiają kobietom. Na zdjęciu dziewczyna ze szczepu Abasalampasu w Kongu belgijskiem, niosąca na głowie narąbane w lesie drzewo.

Fot. K. Nowak.

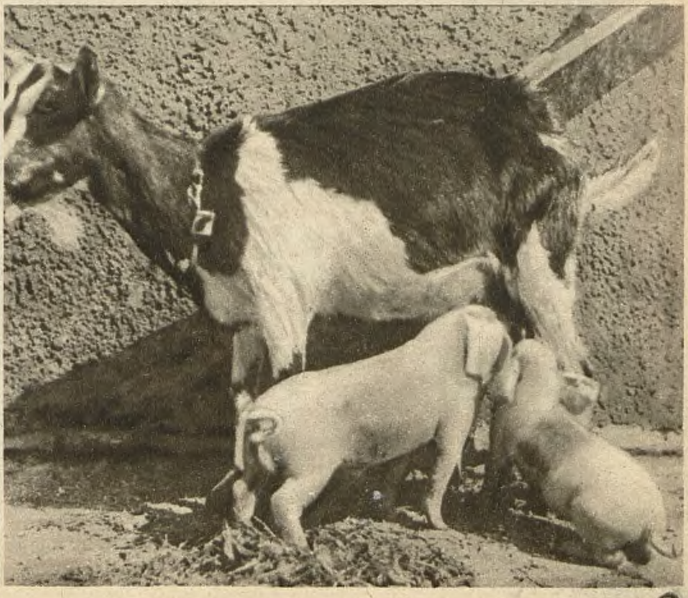


CO TO ZA POTWÓR? Amerykańscy geologowie przy poszukiwaniu nafty na terenach bagnistych na Florydzie posługują się maszyną o olbrzymich kołach, która porusza się bez przeszkód wśród trzęsawisk i choć służy celom pokojowym, wygląda jak niesamowita machina wojenna.

Wide World Ph.

IDYLLE NA PODWÓRKU. Jeden z farmerów amerykańskich szczyci się kozą, która wykarmiła mu prosięta, dając budujący przykład cierpliwości i bezinteresowności.

Keystone — Berlin.



RADOSNE DNI PARYŻA

Czterodniowy pobyt króla Jerzego VI i jego małżonki Elżbiety w Paryżu, był wspaniałą manifestacją przyjaźni francusko-brytyjskiej. Przyjęcie bowiem angielskich suwerenów zjednoczyło cały naród francuski, który swoim gościom z drugiej strony Kanału zgotował przyjęcie, przechodzące wystawnością i okazałością, a przedewszystkiem dobrym smakiem i umiarem wszystko to, co Europa widziała w ostatnich czasach.

Kosztowało to przyjęcie około 100 miljonów franków, a każdy jego szczegół spoczywał w rękach armji wypróbowanych fachowców od maszynisty, który prowadził pociąg królewski, aż do kucharzy, którzy przyrządzali potrawy na słynny bankiet w Wersalu.

Królewska para przybyła do Boulogne i tam nastąpiło pierwsze ich powitanie przez prezydenta Lebruna. Właściwe uroczystości rozpoczęły się dopiero w Paryżu. Poszczególnymi ich etapami były wizyty, zwiedzanie miasta, rewja wojskowa, a przedewszystkiem defilada wojskowa, która przed królem roztoczyła obraz potęgi militarnej Francji, wreszcie zaś historyczny już dzisiaj obiad w Wersalu w słynnej sali lustrzanej, gdzie dnia 28 czerwca 1919 r. został podpisany traktat pokojowy.

W ub. piątek angielska para królewska odjechała z Calais na pokładzie jachtu „Enchantress" do Anglji, pożegnawszy się z prezydentem Francji u stóp pomnika żołnierzy, poległych w wielkiej wojnie w Villers-Bretonneux.

Zaznaczyć należy, że w powitaniu i goszczeniu pary królewskiej w Paryżu brały udział nietylko sfery oficjalne, ale także najszersze warstwy ludności tego miasta, oddając się zabawom beztroskim i snując się po nocach po wspaniale udekorowanych ulicach. Ulica paryska jeszcze raz okazała swoją wysoką kulturę i dojrzałość polityczną.



Orszak królewski na Aleji Focha w Paryżu. Photo NYT — Paryż.



Popisy tancerek przed królem w Bagatell. Photo NYT —



Defilada czołgów przed królem. Keystone — Berlin.



Auto królewskie mija Łuk Triumfalny du Carrousel. Photo NYT — Paryż.

RADOSNE DNI PARYŻA



Król w mundurze marszałka armji brytyjskiej przyjmuje defiladę wojsk francuskich w Wersalu.
Photo NYT — Paryż.



Król przechodzi przed frontem gwardji honorowej po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.
Sport & General — Londyn.



Król, królowa i prezydent Lebrun na obiedzie w sali Zwierciadlanej w Wersalu.
Scherl — Berlin.



Dziewczęta paryskie witające parę królewską.
Trampus — Paryż.



Król składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.
Keystone — Berlin.



Prezydent Lebrun żegna królowę Elżbietę w Villers Bretonneux u stóp pomnika poległych w wojnie światowej Australczyków.
Agence Trampus — Paryż.



Angielska para królewska na Garden Party w Bagateli.
Photo NYT — Paryż.

JAK NOWY JORK WITAŁ HOWARDA HUGHESA



Wśród szpaleru rozentuzjazmowanych tłumów jedzie bohater lotu naokoło świata Howard Hughes przez ulice Nowego Jorku

Wide World Phot.



Indjanie z rezerwatu.
Presse-Photo — Berlin



RAJ LUDZI I ZWIERZĄT W KANADZIE

W odwiecznej walce człowieka z przyrodą, żywą i martwą, zwycięża ostatecznie zawsze „pan stworzenia“. Wdzierał się w niedostępne, jak się zdawało, gąszcza leśne, przecinał je drogami, trzebił je dla założenia swoich osiedli, suszył bagna i użyźniał wodą piaski pustynne, wydzierał morzu szmaty ziemi, wybijał zwierzynę leśną — czasem tylko stojąc bezsilne wobec mściwości przyrody, która rozmaitymi kataklizmami żywiołowymi dawała mu poznać, że pokonana, nie poddaje się jednak. „Pan stworzenia“ zwyciężał tak długo i tak stanowczo, że wkońcu sam spostrzegł się, iż zwycięstwa jego idą za daleko, niszczą w przyrodzie to także, co w jego oczach jest piękne, dla jego życia jest pożyteczne. I zaczęła się nowa era w stosunku człowieka do przyrody. Człowiek zaczął wyniszczoną przyrodę oszczędzać, niedobitkom jej dał nietylko pardon, ale nawet opiekę. Tak powstały „rezerwaty“, parki ochronne dla żywej i martwej przyrody. Sławne są takie parki w Stanach Zjednoczonych A. P., w Yellestone, w Stanach Kansas południowym stanie Dakota, w Stanach Kansas i Montana. Również w Kanadzie stworzono opiekę nad pewnemi ściśle określonemi terytorjami, zwłaszcza od czasu, gdy przy budowie wielkiej drogi żelaznej do Oceanu Spokojnego spostrzeżono się, że ofiarą jej padają i najpiękniejsze połacie kraju i niezwykłe rasy zwierzęce. Kanadyjskie parki narodowe obejmują ogółem przeszło 12.000 mil kwadratowych, t. zn. więcej niż trzecią część całej Szkocji. Rozpadają się one na 18 poszczególnych terytorjów, przy których utworzeniu miano cztery względy na oku: piękno krajobrazu, możność odpoczynku dla ludzi na świeżem powietrzu, zachowanie ras zwierzęcych i wreszcie miejsca, upamiętnione ważnemi wydarzeniami historycznemi. W ten sposób stworzono tam istny „raj dla ludzi i zwierząt“.

Jeśli idzie o te ostatnie — to ochrona obejmuje stada przedewszystkiem łosi i bawołów, czy bizonów. Tych ostatnich na przełomie wieku XIX i bieżącego było w Kanadzie już tylko około 700, obecnie zaś dzięki ochronie przed rabunkowemi polowaniami, urządzanemi przez szczepy Indjan, liczba tych zwierząt znacznie się zwiększyła i obecnie jest ich już około 10.000. Naczelny nadzór nad wszystkimi kanadyjskimi parkami, ma osobny oddział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.



Wspaniałe drogi umożliwiają automobilistom zwiedzanie kanadyjskich parków narodowych.
Atlantic-Photo, Berlin



Jezioro Luizy w „Banff National-Park“ w Kanadzie
Presse-Photo — Berlin



Stado bawołów przechodzących rzekę.



Jeździec na skalnym grzbiecie w górach parku narodowego.
Atlantic-Photo — Berlin.



Obóz Indjan.



Zwierzęta w parkach narodowych nie boją się człowieka. Oto bóbr otrzymujący przysmak z rąk trapera.
Presse-Photo — Berlin

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC W RADZISZOWIE.

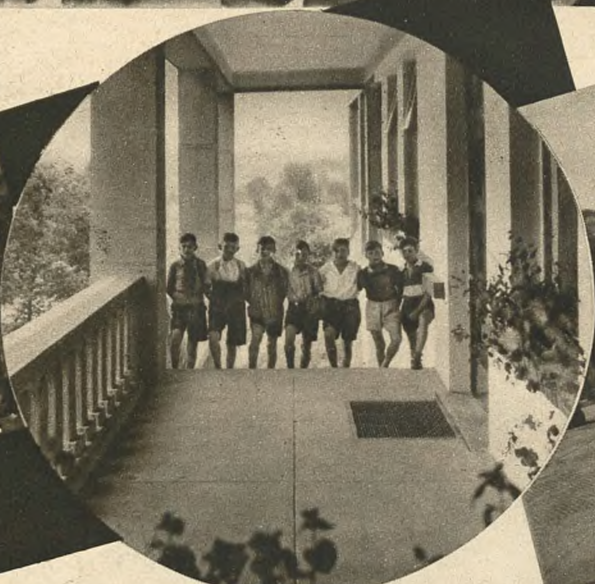
Dzięki pięknej inicjatywie Polskiego Związku Zachodniego oraz Związku Harcerstwa Polskiego, przebywa obecnie w Polsce na wakacjach 2.000 dzieci polskich z Niemiec. Większa grupa dzieci tych zamieszkała w Domu im. Marszałka Piłsudskiego w Radziszowie pod Skawiną. Wspaniały ten dom powstał dzięki staraniom Wydziału powiatowego i starosty pow. dra Wnęka w Krakowie przy pomocy finansowej Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej i Ligi Kobiet. Dom położony jest na pięknej, 15-morgowej parceli wśród lasu. Przebywają tu wątłe, niezamożne dzieci, które spędzają tu sześć tygodni wakacyj. Zakład jest wzorowo utrzymywany. Nadzór nad dziećmi pełnią wychowawczynie, kandydatki na nauczycielki. Dzieci spędzają czas na zabawach na wolnym powietrzu. Otrzymują doskonałe pożywienie i są bardzo zadowolone z pobytu w tej pięknej okolicy.



Chłopcy przy partji szachów.

Poniżej: Dzieci witają gospodarza domu star. dra Wnęka i red. nacz. „I. K. C." M. Dąbrowskiego.





W kole: Na tarasie.



Ćwiczenia gimnastyczne.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

RYMANÓW-ZDRÓJ

Rymanów-Zdrój, którego cenne wody lecznicze od przeszło pół wieku służą społeczeństwu, zyskuje sobie z każdym sezonem coraz większą popularność w całym kraju. Posiada nowoczesne urządzenia kuracyjne, pomieszczenie na wiele tysięcy leczących się, a dzięki dobrym wynikom kuracji i usilnemu dążeniu do stałego poprawiania warunków pobytu i leczenia — jedna sobie coraz większą frekwencję. Niemałą zaletą Rymanowa jest wspaniałe otoczenie, dzięki czemu w całej pełni zasługuje na miano „zdrojowiska-ogrodu". Zarówno starsi, jak też młodzież, przebywająca w Rymanowie na licznych koloniach, znajdują w zdrojowisku pełne możliwości wykorzystania cennych walorów przyrodzonych Rymanowa i urządzenia sobie miłych i krzepiących wywczasów. Obecnie trwa w Rymanowie tak zwany główny sezon kuracyjny, który od połowy sierpnia ustąpi miejsca sezonowi trzeciemu, szczególnie taniemu i dogodnemu.



Fragment Rymanowa-Zdroju, willa „pod Matką Boską".





Słynne rymanowskie lasy łączą się z parkiem zdrojowym, tworząc doskonałe warunki klimatyczne w zdrojowisku.

Jedna z licznych przebywających w Rymanowie kolonij młodzieży, przy zdrojowiskowej pijalni.

NA EKRANIE TYGODNIA

POWÓDŹ W JAPONJI. — Powódź, która ostatnio nawiedziła okolice Tokio, spowodowała w jednej z dzielnic tego miasta zapadnięcie się ziemi i runięcie kilkunastu domów, pod gruzami których zginęło 22 osób, a 47 odniosło rany. Na zdjęciu akcja ratunkowa na miejscu katastrofy, prowadzona przy pomocy wojska.

Fot. Wide World — Londyn.

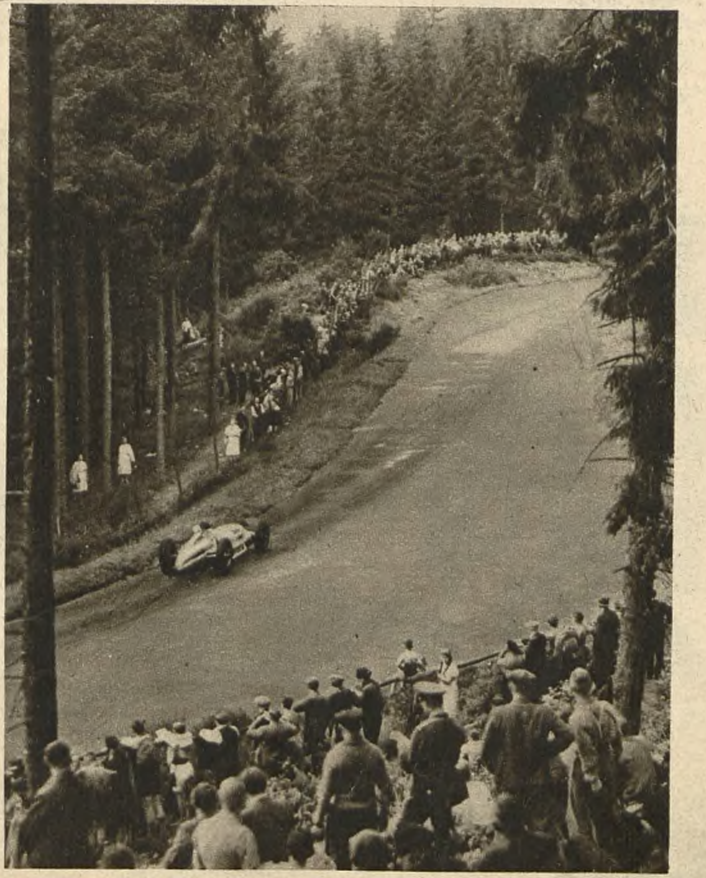




LOTNICTWO POLSKIE W ŻAŁOBIE. Na Bukowinie w lesie karpackim na granicy powiatów Kimpolung i Bala uległ katastrofie (na zdjęciu) polski samolot komunikacyjny, który wystartował z Czerniowiec do Bukaresztu. W katastrofie zginęło 14 osób.



Z KRYNICY. Do królowej polskich wód przybyło ostatnio wielu gości ze świata politycznego. Na naszem zdjęciu widzimy szefa OZN gen. Skwarczyńskiego (pierwszy od prawej) w otoczeniu gości w pensjonacie „Patria“.



Na prawo: **ZWYCIĘŻYŁ ANGLIK.** Wielką nagrodę Niemiec w wyścigach automobilowych — zdobył Anglik Seaman na wozie „Mercedes-Benz“.

Keystone, Berlin.

Z TURYSTYKI I SPORTU



ZDOBYCIE PÓŁNOCNEJ ŚCIANY EIGERU (3975 m). Czterej studenci niemieccy: Boerg, Heckmeier, Kaspareck i Harrer zdobyli północną ścianę Eigeru w Alpach berneńskich po czterodniowej wspinaczce. Pierwszy ich nocleg wypadł na wysokości 3.300 m. Przypomnieć należy, że w ostatnich dwóch latach północna ściana Eigeru pochłonęła siedmiu ludzi, a to dwóch przewodników włoskich i pięciu Austrjaków.
A. Klopfenstein, Phot. Adelboden.



ŚLĄSKIE OBOZY HARCERSKIE. W ciągu lipca na terenie Rzeczypospolitej znajdowało się zgórą 80 obozów harcerzy i harcerek śląskich, zostających pod komendą harcmistrza dra Bielca. Na zdjęciu harcerki śląskie z obozu w Waksmundzie nad Dunajcem. *Fot. J. L.*



Z LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI. Sensacją niedzielnego biegu na 5 kilometrów był udział w nim mistrza olimpijskiego Kusocińskiego, który po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, powrócił na bieżnię. Kusociński biegu jednak nie wygrał, gdyż zwycięstwo przypadło Nojemu. Na zdjęciu Kusociński prowadzący bieg ze stoperem w ręku. Ag. Fot. „Światowid".

XIII. NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE



Delegacja zawodników udaje się z wieńcem do krypty Marszałka.



Mieczysław Hrydzewicz wyrównał rekord świata.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

W dniach 15—26 lipca b. r. odbyły się w Krakowie Narodowe Zawody Strzeleckie, gromadząc licznych zawodników, zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Wykazały one, że sport strzelecki dokonał w Polsce skoku naprzód. Padły bowiem nowe rekordy, jak np. sierżanta Kisielewicza, mgr. Zb. Doktora, a nawet rekord światowy w strzelaniu z dowolnego karabinku na 300 m. został wyrównany przez Mieczysława Hrydzewicza. Zamknięcie zawodów i rozdanie nagród nastąpiło w sali Kasyna Garnizonowego.

WYWCZASY P. PREZYDENTA R. P.



Willa San Michele, w której mieszka P. Prezydent R. P.



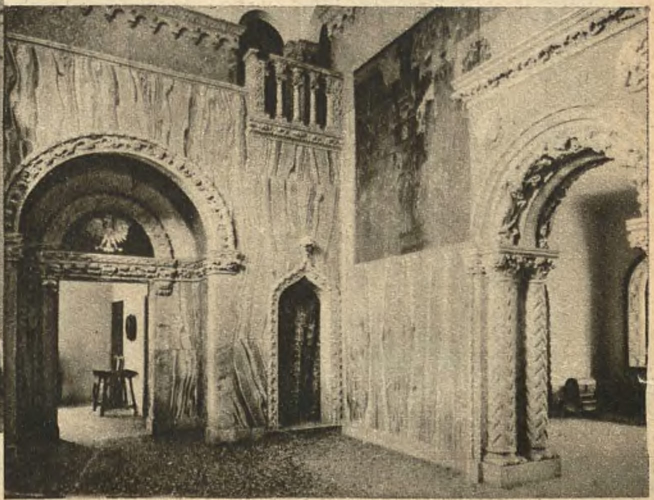


Na lewo: P. Prezydent R. P. na przechadzce nad morzem.

Park San Michele i łazienka P. Prezydenta R. P.

Po raz pierwszy od chwili, kiedy naród powołał Go na stanowisko Włodarza Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydent Prof. Ignacy Mościcki zażywa istotnych wywczasów. Spędza je wraz z Małżonką i najbliższą rodziną w uroczej miejscowości italskiej w Lauranie, gdzie piękno krajobrazu i południowy klimat stwarzają jak najkorzystniejsze warunki dla odpoczynku. Spędza te wywczasy wśród ludności, która nietylko z najwyższym szacunkiem odnosi się do Niego, jako Prezydenta potężnego państwa, ale i otacza Go serdeczną życzliwością, którą P. Prezydent pozyskał sobie dzięki Swym, nam wszystkim w Polsce tak dobrze znanym i tak wysoko przez nas cenionym ujmującym zaletom osobistym. W sierpniu Pan Prezydent powróci do Polski.

Hall wenecki w willi San Michele.





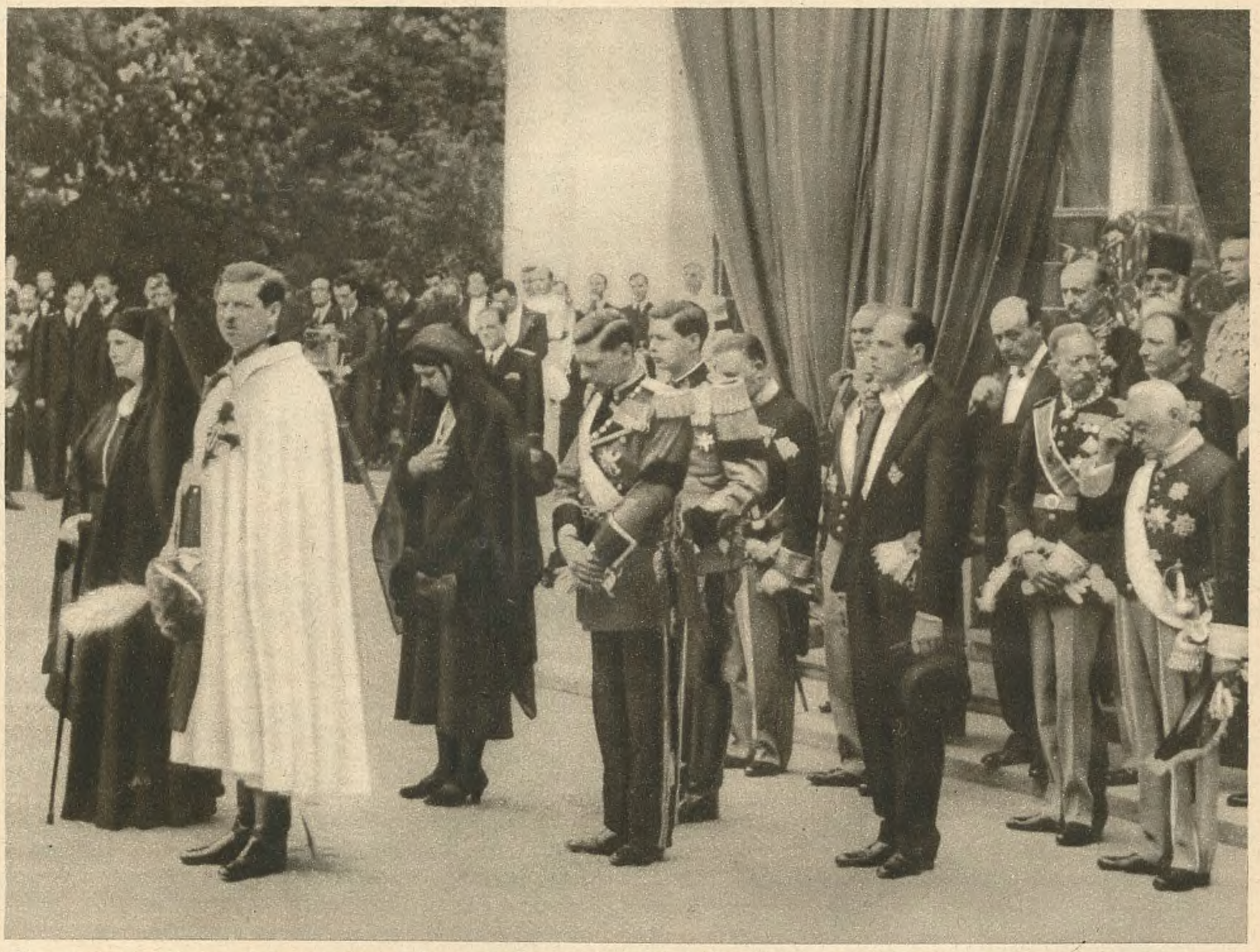
Ogólny widok Laurany.

OSTATNIA DROGA WIELKIEJ KRÓLOWEJ RUMUŃSKIEJ

Przy udziale rumuńskiej rodziny królewskiej z Karolem II na czele, przedstawicieli wielu rodzin panujących i naczelników państw europejskich złożono na wieczny spoczynek trumnę ze zwłokami śp. królowej-matki Marji. Serdeczny współudział w tych żałobnych uroczystościach ludności rumuńskiej był najcenniejszym hołdem dla Monarchini, która zapisała się patrjotyczną swą działalnością tak zaszczytnie w dziejach sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego z nami państwa.



Przed trumną złożoną w zamku Peles w Sinaji defilują szerokie koła rumuńskiego społeczeństwa, których serca pozyskała sobie zmarła Monarchini. Keystone, Berlin



W orszaku żałobnym, towarzyszącym trumnie ze zwłokami ś. p. królowej-matki kroczy w pierwszym rzędzie król Karol II., za nim jego brat młodszy ks. Mikołaj i następca tronu Wielki Wojewoda Michał. Wide World Ph., Londyn

FILM

sztukowi



MAE CLARKE

artystka ekranów amerykańskich

SYLWETKI TANCEREK — ZOFJA TERNERÓWNA



Zofja Ternerówna i Jan Matuszewski.
Studio Adelin — Bruksela

Nieoczekiwane spotkanie.
— Skąd się pani tu wzięła? Przecież pani „jest" zagranicą?
— Byłam, ale wróciłam. Stęskniłam się za krajem...

Tak to się mówi, że podróże nęcą... Ale, gdy pobyt na obczyźnie trwa zbyt długo, tęsknota do Ojczyzny coraz bardziej daje się we znaki...

Oto tancerka polska, która cieszyła się zagranicą dużem powodzeniem, nagle wraca. Pozornie jedynie na wakacje. Ale, mówi, dość mam tułania się zagranicą. Już mnie nie znęcą najponętniejsze propozycje. Zostaję w kraju...

Zosię Ternerównę znam od dziecka. Pamiętam, jak wyróżniała się w szkole baletowej przy Teatrze Wielkim nietylko nieprzeciętnemi zdolnościami, ale śliczną jasnowłosą główką, zgrabną, jędrną figurką i zawsze rozmarzonemi oczętami...

Gdy już z małej poczwarki baletowej rozwinął się piękny motyl, nastąpił jeden z dość licznych w ostatnich latach okresów... bezczynności Opery. Tancerki porozbiegały się po teatrach rewjowych. Małej Zosi uśmiechnęło się szczęście. Jeden z jej kolegów, zdolny i przedsiębiorczy Janek Matuszewski zdołał nawiązać kontakty z zagranicą, wystarał się o engagement i zaproponował Zosi, by została jego partnerką.

Ponieważ Opera była zamknięta, a szeroki świat nęcił, więc... pojechali... Długo, długo ich nie było. Dobre parę lat... Zwiedzili przez ten czas pół Europy. Całe Niemcy, Francję, Holandję, Belgję... W Belgji nasza tancerka tak się podobała, że ją zaangażowano do Opery brukselskiej, której balet cieszy się zasłużoną renomą... Była tam rok i... nie chce już tam wrócić...

—Coś nieodparcie ciągnęło mnie do kraju. Myślałam, że przez czas wakacyj nasycę mój głód Polski. Ale widzę, że nie. Doszłam do wniosku, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej...

— Ale chyba nie porzuci pani tańca?

— O, nie, zanic! Zbyt gorąco go umiłowałam. Ale gdybym miała nie znaleźć tu żadnej pracy, gotowa jestem wcale nie tańczyć, a zagranicę więcej nie jadę...

— Nawet z polskim zespołem wyjazdowym?

— Także nie...

To bardzo ciekawe zjawisko warto było zanotować. Inna rzecz, że mam podejrzenie, iż czarującą Zosieńkę powstrzymuje teraz w kraju już nietylko miłość do Polski wogóle, ile do pewnego... Polaka... w szczególe... **H. L.**

NOWY TALENT

NA FIRMAMENCIE MUZYCZNYM WARSZAWY.

Barbara Kostrzewska jest w dziedzinie wokalnej zjawiskiem wręcz wyjątkowem. Obdarzona wspaniałym materjałem głosowym — potrafiła w ciągu dotychczasowych studjów materjał ten ująć w wysoce artystyczne ramy, dając się nam poznać m. i. na podwieczorkach Polskiego Radja w Bristolu warszawskim, a ostatnio na festiwalu sztuki polskiej w czasie tegorocznych Dni Krakowa — kiedy to wystąpiła z Małą Orkiestrą Polskiego Radja, dająca w czasie festiwalu muzycznego gościnny występ pod dyrekcją niezawodnego p. Górzyńskiego. Wykonała wtedy kilka niezwykle trudnych w wokalnem opanowaniu utworów, zadziwiając nas świetną techniką koloraturową i całkowicie opanowaną skalą wzruszeniową głosu. To też publiczność krakowska, w pełni oceniając pracę artystyczną śpiewaczki, darzyła ją po każdym utworze przez nią wykonanym, żywiołowymi oklaskami — nie chcąc puścić jej z estrady i domagając się naddatków. Uczestnictwo w festiwalu muzycznym Krakowa — to właściwie nadanie artyście odpowiedniego wyróżnienia, które otwiera mu drogę do rozgłosu i powodzenia na szerszej niż dotychczas arenie. Barbara Kostrzewska, „typowana" w kołach miłośników muzyki na „polską Ernę Sack" urodziła się w Małopolsce i mieszkała dotychczas w Tarnowie, wraz z mężem, młodym tamtejszym adwokatem. Obecnie przenosi się na stałe do stolicy — by kontynuować swe studja śpiewacze u najlepszych tamtejszych pedagogów i równocześnie darzyć publiczność warszawską prawdziwie artystyczną ucztą w czasie swych występów w Operze, a może nawet, czegoby sobie i innym szczerze życzyć wypadało, od czasu do czasu i na estradzie — by w ten sposób pomnożyć chwile estetycznych wzruszeń, jakich się doznaje, słuchając jej śpiewu. Barbara Kostrzewska jest naprawdę niezwykłem zjawiskiem w świecie muzycznym, i jeżeli dotychczas już tak potrafiła rozwinąć zasób swych możliwości wokalnych — wróżyć jej należy po gruntownie przeprowadzonych dalszych studjach zbierania laurów nietylko na scenach polskich, ale również i zagranicą, skąd kiedyś, może już w najbliższej przyszłości wróci do nas z marką doskonałej śpiewaczki koloraturowej o światowym rozgłosie. Życzymy pani Barbarze tego jaknajgoręcej. **ac.**



Barbara Kostrzewska, doskonała śpiewaczka koloraturowa — nazywana w kołach miłośników muzyki „polską Erną Sack". Fot. „VAN-DYCK"

DZIEŃ WOLNOŚCI

Cały rok marzymy o tym jednym jedynym dniu wakacyjnym czy urlopowym, kiedy uwolniwszy się od wszelkich obowiązków pracy zawodowej czy domowej, będziemy mogły zapomnieć o wszystkiem i oddać się rozkosznej kompletnej swobodzie. Często taki jeden dzień trzeba okupić wyrzeczeniem się jakiejś innej przyjemności, ale w gruncie rzeczy warto zrobić każde ustępstwo, byle ten jeden dzień zapisać na dobro letnich wywczasów.

Ze wszech stron stawia życie zasadzki na każdy dzień pobytu czyto w letnisku czy na plaży czy gdziekolwiek indziej. Istny labirynt przeszkód jawi się co krok w postaci życia rodzinnego czy towarzyskiego. Moda przyczyniła się też do odrywania od samotności. Jakże bowiem oddać się jej bezapelacyjnie, skoro w walizce tyle sukienek, mogących budzić podziw dokoła. Nato przecież odkładało się drobne oszczędności, aby ekwipunek letni był gustowny i odpowiedni do każdej okoliczności; najwyżej jeden dzień można znaleźć dla samotnego wypoczynku.

Rano proste sportowe sukienki z płótna jednobarwnego lub deseniowego. Na plażę shorty lub sukienka plażowa czy pyjama. Zwłaszcza shorty są faworyzowane, ale tylko dla młodszych i szczuplejszych osób. Na to miniaturowe ubranko potrzeba tak mało materjału, że już ten wzgląd przeważa na ich korzyść. Ale i tu okazało się, że przy pewnej dozie pomysłowości można klasyczny krój spodenek odmienić, ożywić, przeinaczyć. Tak się też stało. Już nietylko gładkie materjały, ale i wzorzyste zostały zużytkowane na shorty, których krój przybrał kapryśne kształty bufiaste, istotnie bardzo milutkie, z deseni kropkowanych. Uzupełnia je wtedy tylko napierśnik, na który zakładamy równie minjaturowy żakiecik z bufiastymi rękawami.

Oczywiście, że trzeba sylwetek niesłychanie subtelnych, aby taki ubiór nie stał się karykaturą. Modne są również kostjumy kąpielowe z materjałów imitujących skórę lamparta. Ileż pań jednak będzie sobie mogło pozwolić na takie ekstrawagancje...

Zet



Wieczorem idziemy na dancing w koronkowej sukience.



Na prawo: Pyjama na plażę, skompletowana z kapeluszem i torebką.



Na prawo: Kostjum kąpielowy z imitacji futra lamparciego.



Poniżej: Pullower ręcznej roboty w trzech kolorach białym, żółtym i czarnym.

JAN MATEJKO

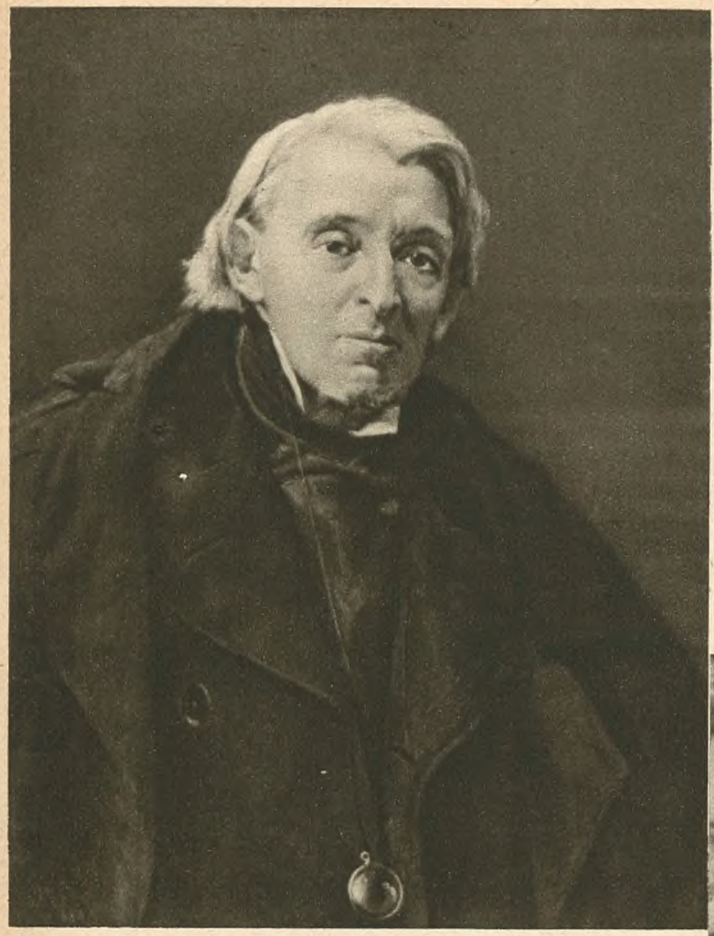


WYSTAWA PRAC MISTRZA W WARSZAWSKIEJ „ZACHĘCIE“

Stulecie urodzin Jana Matejki uczciła Warszawa zbiorową wystawą jego obrazów w „Zachęcie“, na której można wyrobić sobie należyte pojęcie o ogromie dzieła — dokonanego przez tego genjalnego artystę. Odznaczający się zamiłowaniem do sztuki malarskiej już od najmłodszych lat swego pracowitego żywota — skłania się w latach dojrzałych zdecydowanie ku kompozycji historycznej, zasłynąwszy wkrótce również jako świetny portrecista. Uprawia malarstwo religijne, projektuje witraże i słynną polichromję Kościoła Panny Marji w Krakowie, jego dziełem są głowice kolumn krakowskich Sukiennic — a niewyczerpany i niezmordowany trud malarski wielkiego mistrza rozsławia jego imię nietylko w Polsce lecz i poza granicami naszego kraju. Odznaczał się również poza swą twórczością zamiłowaniem do poszukiwań archeologicznych.

Pierwsze studja olejne kształcącego się Matejki, to orzech kokosowy i „portret“ wypchanego kanarka. Zgłębia również w czasie swych studjów malarskich przeszłość historyczną Polski, którą później będzie zamykał w ramach swych wspaniałych kompozycyj. Jako zaś mały jeszcze chłopiec rozczytuje się w „Śpiewach historycznych“ Niemcewicza, co niewątpliwie wywarło wybitny wpływ na kierunkowość przyszłej jego twórczości malarskiej. Gdy do tego dodamy wysoce artystyczną atmosferę ówczesnego Krakowa, w którym przepędził większą część swego życia — będziemy mogli jasno wyrobić sobie pogląd na wpływy, jakim artysta podlegał. Studja w Monachjum i Wiedniu pogłębiły również jego „artystyczną wiedzę“ i dały mu zdobyć wiele wartości, które potem w sposób nawskróś oryginalny przetapiał w tyglu swej tytanicznej twórczości. Jan Matejko był nie tylko wielkim malarzem — był również wielkim jako człowiek i dobrze zasłużył się swej Ojczyźnie — co uwidacznia jasno bogato obesłana i doskonale zorganizowana wystawa warszawska.

(a).



„Portret Karola Podlewskiego“ (rok 1882), wł. Muzeum Narodowego w Warszawie.



„Maćko Borkowic“ (rok 1873), wł. p. Augusta Iwańskiego.



„Rzeczpospolita Babińska“ (rok 1881), wł. Muzeum Narodowego w Warszawie.



„Portret żony — Teodory z Giebułtowskich“ (rok 1879), wł. Muzeum Narodowego w Warszawie.



„Wyrok na Matejkę“ (r. 1867), wł. Muz. Nar. w Warszawie.



„Kazanie Skargi“ (rok 1864), wł. Maurycego hr. Zamoyskiego.



„Alchemik Sędziwój i Zygmunt III.“ (rok 1867), wł. p. Karola Eiserta.



„Konstytucja 3-go Maja“ (rok 1891), wł. Sejmu R. P.

TEATR JARACZA GRA W KRAKOWIE



Stefan Jaracz i Marja Nobisówna w głównych rolach „Szóstego piętra".



Pp. Gruszecka, Jaraczówna i Zahorska w rolach mieszkanek „Szóstego piętra", sztuki A. Gehri'ego.
Zdjęcia Fot. St. Brzozowski — Warszawa.

Znów do nas zawitali — jeden z najlepszych zespołów teatralnych, jakie miałem możność kiedykolwiek oglądać, wraz ze swym kierownikiem i „opiekunem artystycznym", wspaniałym aktorem najwyższej miary — Stefanem Jaraczem.

Teatr Jaracza odznacza się przedewszystkiem w swej pracy tem, że każda ze sztuk, jaką nam przedstawia, służy mu niejako za kanwę jedynie — na której haftuje on przebogate wzory swej indywidualnej inwencji twórczej — reżyserskiej i aktorskiej — stwarzając prawdziwe cacka sceniczne, oglądane przez zasłuchaną i zapatrzoną w scenę publiczność „jednym tchem". Nawet antrakty w tym dziwnym teatrze mają odmienny charakter, niż gdzieindziej. Albowiem w teatrze Jaracza czeka się podczas pauzy z niecierpliwością, kiedy ona wreszcie minie i wita się z radością rozpoczęcie nowego aktu — a gdy sztuka się skończy, odchodzi się do domu z żalem — jakby nagle prysła cudowna bańka iluzji innego świata, mieniąca się wszelkiemi barwami artystycznej tęczy i ukazała nam brutalnie naszą szarą rzeczywistość z jej wszystkimi jakże często wątpliwej wartości „walorami". Świetne zgranie zespołu Jaraczowego, jakieś nabożne jego skupienie na przeżywanej treści sztuki oraz skończone opanowanie środków ekspresji stwarza zupełnie odrębny styl interpretacyjny, jak również nastrój — przypominający żywo „mistyczną dynamikę" niezapomnianego teatru Solskich i Pawlikowskich. Teatr Jaracza i on sam — są zjawiskami z „prawdziwego artystycznego zdarzenia" i dlatego zespół ten posiada wraz ze swym mistrzem tak wielką nad nami władzę.

c.



Zbiorowa scena sztuki p. t. „Cieszmy się życiem" Hauptmana i Harta w interpretacji pp. (od lewej): Krzemienieckiego, Daniłowicza, Perzanowskiej, Kempy, Jaracza, Kryńskiej i Chmielewskiego.



Ewa Bonacka i Leszek Pośpiełowski w jednej ze scen „Szóstego piętra".

NOWE TWARZE
NA SCENACH POLSKICH.

Podawaliśmy już podobizny dwóch pisklątek aktorskich, które po żmudnym ukończeniu PIST odrazu uzyskały engagement do Teatru Narodowego. Ich koledzy i koleżanki ulokowali się bądź w warszawskim Teatrze Powszechnym, bądź w teatrach prowincjonalnych.

Po za tą dziesiątką ukażą się od sezonu b. nieliczne jeszcze „nowe twarze“. Te, które bardziej lub mniej udatnie, z poprawką lub bez przebrnęły przez niesłychanie trudny egzamin eksternistyczny do ZASP. Pisaliśmy już poprzednio, że władze powinny zająć się zreformowaniem tego egzaminu. I dziś już możemy zakomunikować, że tak się stało. Od przyszłego sezonu egzamin czysto-aktorski ma być oddzielony od teoretycznego.

Z tych, którzy o tyle ocaleli z tegorocznej „rzezi“, że bądź zostali zaliczeni do ZASP, jako kandydaci, bądź uzyskali prawo angażowania się, dwie osoby, pp. Wanda Bartówna i Jerzy Olgierd już grywają oddawna. Pierwsza w Teatrze Kameralnym, drugi — na scenach operetkowych (od sezonu będzie grywał w Bydgoszczy). Nie będą to więc „nowe twarze“ we właściwem tego słowa znaczeniu. Nie po raz pierwszy ukaże się też na deskach scenicznych Lidja Korwinówna, która ma za sobą już trzy lata występów w Teatrze Polskim w Poznaniu. Ponieważ jednak było to właściwie tylko statystowanie, możemy więc śmiało uznać ją za „nową twarz“, bo podpisała kontrakt do Wilna na role najbardziej odpowiedzialne. Również „nową twarzą“ jest Roma Glan, która uzyskała prawo angażowania się i ma wystąpić od sezonu w teatrach społecznych.

Niezmiernie interesujące są koleje życia jednej z tych „nowych twarzy“ — Lidji Korwinówny, wysokiej, posągowej blondyny o pięknym mato-



Roma Glan — uzyskała po egzaminie do ZASP-u prawo angażowania się.
„Van-Dyck“.

wym głosie, doskonale nadającym się, zwłaszcza do ról tragicznych i bohaterskich. Opowiada:

— Urodziłam się w małem miasteczku we Wschodniej Małopolsce. Jako czteroletnie dziecko wyjechałam z matką do Ameryki, dokąd krótko przedtem udał się mój ojciec. Został zaangażowany jako superintendent do „Anglo-American Petroleum Co“ w Tampico (Meksyk). Pierwsze nauki pobierałam zagranicą, dzięki czemu mówię biegle po hiszpańsku i angielsku. Miałam dziesięć lat, gdy rodzice moi wrócili do kraju. W powrotnej drodze zwiedziliśmy całe Stany Zjednoczone, Anglję, Francję, b. Austrję i Czechosłowację.

— To z pani podróżniczka...

— Niestety, na tem się skończyły moje podróże. Rodzice oddali mnie do zakładu SS. Urszulanek



Lidja Korwinówna — po egzaminie do ZASP-u została zaangażowana do Wilna.
Fot. M. Bil — Warszawa.

w Poznaniu. Po ukończeniu gimnazjum postanowiłam poświęcić się sztuce aktorskiej. Rodzice też wkońcu zgodzili się. Dla otrzaskania się ze sceną, wstąpiłam do Teatru Polskiego w Poznaniu. „Grałam“ tam trzy lata, jeżeli... można nazwać grą wnoszenie tacy na scenę... Sprzykrzyło mi się to wreszcie. Zresztą, nawet do takich „ról“ potrzebne jest obecnie pozwolenie ZASP. Przygotowałam się więc do egzaminu i... nie zdałam go. Wobec tego przyjechałam już na cały rok do Warszawy, uczyłam się u najodpowiedniejszych profesorów (kosztowało to, bo kosztowało... wielomiesięczny pobyt w Warszawie i t. d.) no, ale zato szczęśliwie zdałam i z szeregu ofert wybrałam Wilno.

Jej koleżanka Roma Glan, która uzyskała prawo angażowania się, obdarzona niepospolitą, wręcz zjawiskową urodą i nieprzeciętnemi zdolnościami aktorskiemi, mówi nam:

— Rzeczywiście, każda młoda aktorka powinna zaczynać od scen prowincjonalnych, niestety, dla mnie to nie jest możliwe.

— Dlaczego?

— Bo... mam męża adwokata i... czteroletnią córeczkę... Nie mogę opuszczać Warszawy.

— Ależ to nie do wiary Wygląda pani na... osiemnaście lat...

— Mam... trochę więcej. Wyszłam za mąż bardzo wcześnie. Pierwsze lata małżeństwa zbyt mnie absorbowały, ale pęd do sceny, który odczuwałam od dzieciństwa, znów się odezwał z nieodpartą siłą. Pracowałam nad tańcem artystycznym, ale i to mi nie dało pełni zadowolenia. Za zgodą męża przystąpiłam do poważnych studjów teatralnych i uzyskawszy po egzaminie do ZASP prawo angażowania się będę występowała na scenach stołecznych. Mam kilka propozycyj, z których wybiorę najkorzystniejszą.

L.

„Miłość w dżungli“





Reprodukujemy obok dwie sceny z emocjonującego filmu p. t. „Miłość w dżungli“, w którym główną rolę kreuje Dorothy Lamour. Partnerem jej jest Ray Milland.
Zdjęcia Fot. „Paramount“.



Z OGÓLNOPOLSKIEGO SALONU W KRAKOWIE

Stanisław Kamocki: „KRAJOBRAZ".

KUPON Nr. 31 upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z 30-go lipca 1938 r.

WALT DISNEY NA NOWYCH DROGACH



Scena z ostatniego arcydzieła Walta Disneya p. t. „Królewna Śnieżka“.
Fot. „R. K. O. Radio-Films“.

Jak donosi prasa amerykańska, Walt Disney, zachęcony kolosalnym sukcesem, jaki odnosi w całym świecie jego pierwszy długometrażowy film rysunkowy „Królewna Śnieżka“, postanowił w pewnej mierze zrewolucjonizować swoją produkcję. Walt Disney zamierza wyprodukować szereg filmów, tzw. w Ameryce „Specials“, które mają być główną atrakcją programów filmowych.

Pierwszym takim sensacyjnym dodatkiem ma być „The Brave Little Taylor“ (Dzielny Krawczyk“). Dodatek ten został już prawie wykończony i na pokazie, który Walt Disney w Hollywood urządził, uważany jest za najpiękniejsze jego dzieło po za filmem „Królewna Śnieżka“.

W przygotowaniu znajduje się dodatek p. t. „Powrót trzech świnek“, który ma być dalszym ciągiem słynnej swego czasu kreskówki.

W planie znajduje się również dodatek p. t. „Mather Goos Goes Hollywood“. Dodatek ten będzie pewnego rodzaju wesołą karykaturą wszystkich wybitnych gwiazd filmowych.

Jedną z najbardziej sensacyjnych kreskówek będzie „Brzydkie kaczątko“, według słynnej bajki Andersena.

Na wielką skalę zakrojona jest kreskówka p. t. „Łowcy autografów“, w której główną rolę kreuje równie już słynny, jak Myszka Mickey, Donald Duck.

I wreszcie na zakończenie film, po którym Walt Disney najwięcej sobie obiecuje, p. t. „Ferdinand the Bull“, według bajki znanej dotąd i bardzo popularnej tylko w Ameryce.

Wszystkie te filmy realizowane będą nową, prawie plastyczną metodą, przy pomocy której Walt Disney wyprodukował dotąd tylko „Królewnę Śnieżkę“ i jeden jedyny dodatek p. t. „Stary Młyn“.

„BIAŁY MOTYL“



Sonia Henie, której zdjęcie powyżej reprodukujemy, ukaże się w filmie p. t. „Biały Motyl“ („Happy Landing“), w którym jej partnerami są Don Ameche i Cezar Romero.
Fot. „R. K. O. Radio-Films“.

W 100-ną rocznicę urodzin...*)

SZARADA.

(Ułożył M. J. — Klub Szaradz., Warszawa).

Choć umarła, to przezeń **raz-trzy** się nam cudna —
w wielkości i chwały aureoli.
Bowiem Ją wskrzeszał nam wciąż na swych płótnach,
w **drugie-szóste** niewoli
sącząc promienie zorzane
przez swe „dzieje malowane“...
Nie **cztery** w nich jasnej chwili,
której by wizją nas nie krzepił,
gdyśmy wątpieniem byli ślepi.
Z tych Jego wizyj rycerskich, dumnych
wtór-trzeci rycerze się zrodzili,
co odrąbali wieko trumny
i śmierć zadali — śmierci widmu...
— — — — — — — — — — —
Piątej wielkiej zasługi nie zaprzeczy nikt Mu!

*) Dokończenie w rozwiązaniu.

Kraina moreli...

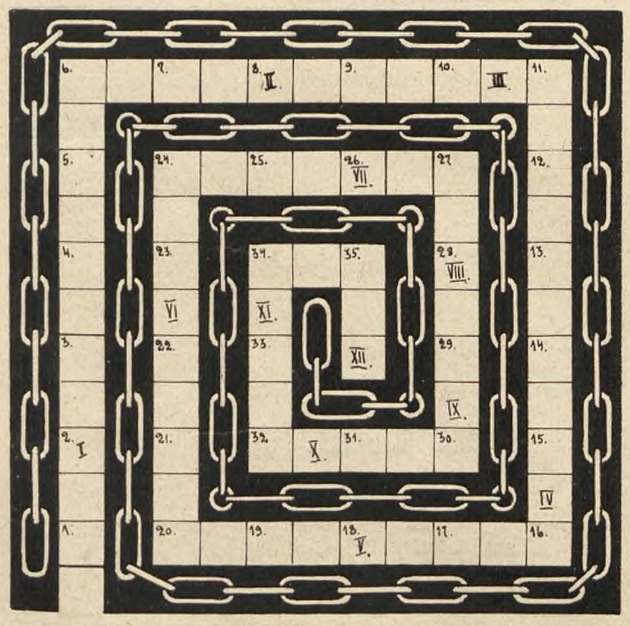
SZARADA.

(Ułoż. „Tońko“ — Klub Szaradz. w Warszawie).

W **raz-piąte** idę, a przede mną
spalony słońcem łan pszenicy —
w **dwa-piątym** widzę rzekę ciemną
i krwawe wstęgi błyskawicy.
O brzeg uderzą czasem fale
i nagle rykną, jak **pięć-czwarty**
i czasem ujrzę w wód krysztale
otwarte mego życia karty.
I dalej idę w wód otchłanie
w bezdenną pustkę, w wieczną nicość
w **raz-szóstym** czoła siać na łanie,
w **trzy-szóstym** zbierać plon — pszenicę.
Dwa winnic wchodzę — tam mi ramię
dziewczęce **razwspak-trzy-sześć** szyję
i znów mi z serca spadnie kamień,
jak we śnie szepnę: Jeszcze żyję.
Od pól zawieje pszennym chlebem,
od winnic słodkim winogradem
i zakołyszą się pod niebem
podolskich jabłek złote sady.
O, **Raz-dwa-piąte!** O, kraino
radości, szczęścia i... moreli —
dwa ciebie rzesze całe płyną
tych, co cię jeszcze nie widzieli.

Zadanie łańcuszkowe.

(Ul. „Bywalec“).



Z podanych poniżej sylab należy utworzyć 35 wyrazów i wpisać do figury w ten sposób, aby w każdej kratce pomieszczona została jedna sylaba. Początki każdego wyrazu wypadają w kratkach, oznaczonych cyframi arabskiemi. Końcowa sylaba wyrazu poprzedzającego jest zarazem początkową wyrazu następującego. Sylaby wypadające w kratkach, oznaczonych cyframi rzymskiemi, czytane kolejno, dają rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) państwo w Ameryce środkowej, 2) miasto w Hiszpanji, 3) miejscowość nad Bosforem, 4) dawne maszyny wojenne do rozbijania murów, 5) leniuchy, darmozjady, 6) stężone roztwory cukru, 7) strój poranny, 8) jagoda jadalna, 9) przekonywanie, skłanianie, 10) wartość, stopa mennicza, 11) sejm na Litwie, 12) król polski, 13) łowcy ryb, 14) wyspa grecka, 15) duchowni żydowscy, 16) miasto w Asyrji, 17) samowolne wycieczki uczniowskie, 18) działalność na niepewne, 19) zasłona, 20) humoreska, 21) tytoń w proszku, 22) plemię Berberów, zmieszanych z Arabami, 23) rodzaj małp, 24) środek przeczyszczający, 25) zakupiona, 26) imię żeńskie, 27) herb polski, 28) cennik, 29) łaski, przychylność, 30) konkurenci, 31) herb polski, 32) ręczny kuferek, 33) epidemja, 34) zamiera, więdnie, niknie, 35) łódki o 1 wiośle.

Sylaby: ba, ba, ba, bi, by, by, ci, cy, fa, ga, ga, gu, ja, ja, ka, ka, ki, ko, la, la, le, le, li, li, lu, ma, ma, mo, mo, mu, na, na, na, ni, ni, ni, ny, pa, py, ra, ra, ra, ra, ro, ry, ry, ry, ry, ry, ry, sy, ta, ta, ta, ta, ta, ta, te, to, wa, wa, wa, wa, wi, wo, za, za, zy, li, ma, ra.

Za rozwiązanie powyższych trzech zadań, redakcja „Światowida“ przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 6 sierpnia 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

BARONOWA I LOKAJ



Annabella i William Powell w filmie p. t. „Lokaj jaśnie pani“.
Fot. „20-th Century Fox“.

W studjach Foxa ukończona została komedja salonowa p. t. „Lokaj Jaśnie Pani“, oparta na słynnej sztuce Bus Fekety'ego „Jean“.

Oryginalna i obfitująca w kapitalne pomysły akcja rozgrywa się w domu węgierskiego premjera-konserwatysty, którego zwalcza na terenie parlamentu leader opozycji, w życiu codziennem... lokaj szefa rządu i ukochany jego córki.

Lokaja gra najgenjalniejszy z lokajów ekranu, William Powell. Córkę premjera, ekstrawagancką panią baronową — „porwana“ do Ameryki — Annabella. Pozatem występują: Józef Schildkraut i Gregory Ratoff, kapitalny książę Panajew z filmu „Café Métropole“.

Rozwiązanie z Nr. 28.

LOGOGRYF: Perla uzdrowisk polskich Zakopane.
SZARADA: Lipy pachną słodkawo.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 28 nadesłali:

Zofja Nowogrodzka, Kraków; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Mikołaj Paryżski, Gosty; Krystyna Lubieniecka, Warszawa; mgr. Józef Czołba, Toruń; Olga Kondratiuk, Toruń; Anna Cudna, Wołomin; Witold Majewski, Warszawa; Adela Larenz, Toruń; Janina Dobrowolska, Toruń; Saper M. Doktorczyk, Poznań; Mieczysław Rydel, Łódź; Zofja Boulange, Brwinów; Rudolf Cudny, Sambor; J. Gustekowa, Sambor; por. Cyprjan Jabłonowski, Stawy-Dęblin; Józef Sowa, Ostróg n/Horyniem; Roman Dziubiński, Warszawa; Jola i Hala Kowalczykówne, Szczawnica; Jerzy Parylewicz, Lwów; Stanisław Weiss, Warszawa; **Aleksandra Jaczyńska, Warszawa (zł 20.—)**; Zbigniew Zapiór, Kraków; Filek z Baranowicz; Wanda S.; por. Bronisław Tomaszewski, Kowel; Jan Czyżewski, Kraków; Marjan Feduszka, Stanisławów; J. Kulicki, Krasnystaw; Jerzy Pulwarski, Warszawa; Edmund Kościuszyński, Kraków; Olgierd Niewodniczański, Kowel; „Efros“, Warszawa; Eugenjusz Krysztofik, Rembertów; Jan Janiszewski, Łomża; Alina Olbrychtówna, Truskawiec; Jan Nowaczyk, Łódź; Eryk Unverricht, Pawłów; Zdzisława Chronowska, Zielonka; Franciszek Woźniak, Kobylniki; **Lili Woźniakowa, Kobylnik (zł 10.—)**; Ala Kościakówna, Kobylnik; Stanisława Majewska, Rabka; Franciszek Słowiński, Jarocin; Czesław Błażejewski, Ząbki; Jan Janczewski, Wilno; Zbigniew Paciorek, Nowy Sącz; Klub Pracowników S. A. Gazolina, Borysław; Zrzesz. Prac. Banku Gosp. Kraj., Drohobycz; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Betty Herzberg, Borysław; Wilhelm Herzberg, Borysław; Franc. Herzberg, Borysław; Adam Piwowarczyk, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Zdzisław Kulicki, Skarżysko-Kamienna; Stefan Rakowski, Poznań; S. Podsiadły, Grudziądz; Irena Kostecka, Skarżysko-Kamienna; A. Loeglerowa, Lwów; Halina Mąkowska, Łódź; Kazimierz Wojciechowski, Włodzimierz; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Eugenjusz Dowmanowicz, Romanów; Mira Lilpopowa, Włochy; Marja Józefiakówna, Toruń; Stefanja Drozdówna, Biała Krak.; St. Stolarzewicz, Biała Krak.; dr Czesław Biały, Będzin; Wanda Sosenkowa, Kraków; Aldona Monastyrska, Grajewo; Jurek Bokusz, Krajewo; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Marja Strubel, Warszawa; **Juljan Janik, Węgierska Górka, prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31 VIII 1938)**; Marja Chachlowska, Kraków; „Tamara“, Baranowicze; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; K. Ćwiertniakówna, Zakopane; Mieczysław Karaś, Wyszków; Władysław Beker, Biała Krakowska; Kaz. Wawrzynowicz, Poznań; Jan Sysak, Nowy Sącz; Marja Sabelman, Warszawa; Aleksy Wachowski, Warszawa; Eugenjusz Dworski, Lwów.

Nagrody otrzymali: pp. Aleksandra Jaczyńska, Warszawa, ul. Nabielaka, Nr. 16/1 (zł 20.—, Lili Woźniakowa, Kobylnik, ul. Rynek, nr. 2 (zł 10.—), oraz Juljan Janik, Węgierska Górka (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31 VIII 1938 r.).

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140-725.
Przekaz rozrachunkowy Nr. 2 przez Urząd Poczt. Kraków 2.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.
Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI.
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady Graficzne „I. K. C.“ pod zarządem Franciszka Czajki.

„BATORY POD PSKOWEM“

Fragment obrazu Jana Matejki, znajdującego się obecnie na wystawie w „Zachęcie“ warszawskiej.

